



„...Pierwszego dnia i na pierwszym ognisku mieliśmy tzw. obcięcie ogonów. Mieliśmy różne zadania, np. przy zasłoniętych oczach trzeba było wejść na ławkę i z niej zeskoczyć, ale było utrudnienie, bo starsi koledzy unieśli ją. Wrażenie: „jakbym stał 2 metry nad ziemią”. Na samych już otrzęsinach musieliśmy wypić grochówkę z dodatkiem ogromnej ilości soli i jeszcze jeden trunek. Ten drugi napój był z kawą i czymś jeszcze, ale szef kuchni nie chciał powiedzieć co to było. Po wykonaniu tych zadań obcięto nam ogony i wręczono dyplomy. Drugiego dnia my musieliśmy przygotować różne pokazy, oczywiście przy ognisku. Przed odjazdem w ramach akcji „Sprzątanie Świata” byliśmy zbierać śmieci w lesie.

Świeże powietrze działało na nas tak, że w ogóle nie odczuwaliśmy zmęczenia i nie chciało nam się spać...”

*Bartłomiej Żychniewicz*

\*

„...Jednym z najfajniejszych wydarzeń pierwszego miesiąca roku szkolnego był biwak integracyjny. Tam staliśmy się pełnoprawnymi mieszkańcami naszego internatu...”

*Sławomir Piątkowski*

\*

„...Cały pobyt świetnie zaplanowany. Zwiedzaliśmy okolicę - dookoła były lasy... Drugiego dnia odbywały się zawody sportowe... Podczas wieczornych ognisk pełniłem rolę „ogniskowego”, jednak skończyło się to dla mnie źle, gdyż w spodniach mam pokaźną dziurę...”

*Dariusz Błaszkiwicz*

„...Pierwszy dzień biwaku integracyjnego, znów lęki obawy, tyle się nasłuchaliśmy od starszych kolegów, że wszyscy gdyby mogli to by zabrali pieniądze, spakowali się i ulotnili do domów na 3 dni. Jednak znów teoria inna od praktyki - na miejscu dostaliśmy pokoje, a co najważniejsze obiad ! Całą drogę na biwak wszyscy płakali i krzyczeli: jeść! jeść! jeść! – i wreszcie pełne żołądki. Wieczorem ognisko i upragnione obcięcie ogonów i pasowanie – ostrzegam przed torturami, bardzo smaczne, tylko raz wymiotowałem. Następnego dnia rozegraliśmy turniej piłki nożnej i tenisa stołowego – oczywiście nie obyło się bez rannych, jeden został postrzelony piłką do nogi w to czułe miejsce w kroku. Przeżył, tylko chodzi teraz z rozstawionymi nogami.

Było super, pojechałbym jeszcze raz, ale żeby to było lato. Chwila odpoczynku przydała się, teraz tylko pozostało mi nadrobienie materiału w szkole, znów nauka, nauka i jeszcze raz nauka...”

*Rafał Celebucki*



## AMPEREK

Wydawca: Młodzieżowa Rada Internatu ZSMEiE w Toruniu, ul. Św. Józefa 22/24

Opiekun: mgr Grzegorz Gurzyński

Redakcja: zespół (I grupa wychowawcza)

Wybór tekstów, korekta: Michał Kreft

Rysunki: Rafał Celebucki

Komputeropisanie: Michał Kreft, Bartek Żychniewicz, Piotr Politowski

Egzemplarz bezpłatny